

## Nieistniejący mur? Problemy z opisem Muranowa

ABSTRACT. Przymuszała Beata, *Nieistniejący mur? Problemy z opisem Muranowa* [The non-existent wall? The problem of describing Muranów]. „Przestrzenie Teorii” 24, Poznań 2015, Adam Mickiewicz University Press, pp. 97–108. ISBN 978-83-232-2982-7. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2015.24.5.

The article presents the problem of recovering the memory of the Warsaw district of Muranów, the site of the WW2 ghetto in recent literature. Referring to one of the first works devoted to this subject (Jarosław Marek Rymkiewicz's *Umschlagplatz*), the author reveals subsequent changes in the treatment Jacek Leociak, Beata Chomątowska and Elżbieta Janicka's of the issue in their books. Indicating the oscillation between remembrance and forgetting about the ghetto, the authors adopt different perspectives to touch upon the ambiguous presence of the area's former inhabitants in the consciousness of today's Varsovians. Their ways of focusing attention on this question may be termed a commemorative perspective, focused on the psychology of space and critical discourse. Though signaling the problem differently, the authors are united in emphasising the problems related to the Polish memory of the Warsaw ghetto.

Pomiędzy książką o Umschlagplatzu Jarosława Marka Rymkiewicza a *Nocą żywych Żydów* Igora Ostachowicza<sup>1</sup>, między rokiem 1988 a 2012, świadomość historii północnej dzielnicy Warszawy wzrosła wielokrotnie (choć równie uprawnione byłoby zdanie, iż ta świadomość w wielu przypadkach po prostu wreszcie się pojawiła). Rymkiewicz, mający problem z dotarciem do dokumentacji, która pozwoliłaby mu zlokalizować położenie Placu Przeładunkowego, i stawiający pytanie o to, co „tamto miejsce”, miejsce, z którego wywożono Żydów na zagładę, znaczy dla Polaków, mógłby – patrząc z jego ówczesnej perspektywy – być zdziwiony liczbą współczesnych prac na ten temat. Pytanie, czy zyskałby także w ten sposób odpowiedź na swoją wątpliwość co do polskiej świadomości, jest jednak nadal pytaniem trudnym. Jedną z odpowiedzi jest wspomniana powieść Ostachowicza, przywołująca widma zmarłych i wciąż funkcjonujących pod gruzami kamienic Żydów. Można ją odczytać jako wielką metaforę pamięci: dosłowne pogrzebanie zamordowanych w piwnicach wielu domów (bardzo to niezręczne: nie są oni przecież ani pogrzebani, ani pochowani – są raczej pozostawieni bez żadnego gestu upamiętniającego) przypomina proces pogrzebania w pamięci/pograżenia w niepamięci: zyskuje więc znaczenie „wypchnięcia”/wyparcia.

<sup>1</sup> J.M. Rymkiewicz, *Umschlagplatz*, Paris 1988; I. Ostachowicz, *Noc żywych Żydów*, Warszawa 2012.

Rymkiewicz błądził ulicami Muranowa i pytał o niezaznaczone wtedy na mapie miejsce, zastanawiając się jednocześnie nad tym, jakim językiem o tym pisać – mając świadomość paradoksu nieprzedstawialności: ważne było dla niego językowe przywoływanie historii, tak, by nie odsłonić za dużo, by nie dotknąć tego, na co – jego zdaniem – nie powinniśmy patrzeć. Książka Rymkiewicza jest oparta na poetyce pytań ewokujących wydarzenia, prowokujących do przemyśleń, ale mających świadomość nieprzekraczalnej granicy doświadczenia żydowskiego. Miała polską pamięć obudzić, niekoniecznie natomiast gwałtownie nią wstrząsnąć – jakby to nie było potrzebne.

Książka Ostachowicza z kolei wybiera już inny typ projektowanego odbioru, chce właśnie wstrząsnąć, przekraczając granicę, która dla Rymkiewicza była nienaruszalna: wykorzystując współczesne konwencje popkulturowe, autor *Nocy żywych Żydów* odsłania przed nami wszystko, co kryje się pod kondygnacjami powojennych budynków, wydobywa wciąż spychane w niepamięć podglebie odbudowanego miasta.

Między Rymkiewiczowskim budzeniem pamięci a Ostachowiczowskim potrząsaniem nią mieszczą się różne rodzaje pisania o nieistniejącym w Warszawie miejscu. Omawiając wybrane przykłady, chcę zwrócić uwagę na sposób wykorzystanego w nich przypominania o żydowskim charakterze przedwojennego Muranowa, a tym samym zarysować najważniejsze typy narracji o pamięci miejsca.

Elżbieta Rybicka w pracy poświęconej wizerunkom Szczecina analizowała trzy metaforyczne sposoby przestawiania miasta w pamięci zbiorowej<sup>2</sup>. Palimpsest, ślad i pole walki odzwierciedlają podstawowe różnice w postrzeganiu jego przestrzeni. Ujęcie palimpsestowe zakłada możliwość odtwarzania przemian, jakim miasto podlegało, przy czym – jak trafnie podkreśla badaczka – ma ono charakter statyczny, pomija konfliktowy aspekt zmian, ścieranie się odmiennych interesów. Metafora śladu natomiast wskazuje na konieczność uwzględnienia braku, który nie daje się odzyskać: jeśli palimpsest pozwala odszyfrowywać swoje warstwy, ślad pełni funkcję znaku idiomatycznego, nie pozwala się nigdy całkowicie przełożyć, odczytać. Natomiast pojęcie pola walki wiąże się ze skoncentrowaniem uwagi na rozmaitych praktykach dotyczących kształtowania obrazu miasta. Każda z tych metafor odzwierciedla inne wyobrażenie miejskiej przestrzeni: palimpsest wskazuje na nieustanne przysłanianie wcześniejszych dokonań, ślad pokazuje niemożność ich odsłonięcia i zrozumienia, pole walki wreszcie skupia się na działaniach próbujących wpływać na proces przysłaniania. Interesuje mnie możliwość zesta-

<sup>2</sup> E. Rybicka, *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie” 2011/5, s. 201–211.

wienia tych ujęć z propozycjami przedstawionymi przez autorów piszących o funkcjonowaniu pamięci warszawskiego getta w polskiej świadomości.

Książka *Spojrzenia na warszawskie getto* Jacka Leociaka, *Stacja Muranów* Beaty Chomątowskiej i *Festung Warschau* Elżbiety Janickiej<sup>3</sup> ukazały się niemal równocześnie w 2011 (Leociak i Janicka) i 2012 roku (Chomątowska). Każda z nich reprezentuje osobne ujęcie opisu terenu byłego getta, przy czym książka Leociaka skupia się przede wszystkim na próbie odtworzenia charakteru przedwojennych ulic żydowskiej Warszawy i ich losu w czasie wojny, praca Chomątowskiej obraca się wokół tużpowojennych i współczesnych losów Muranowa, natomiast Janicka koncentruje się na problemie toczącej się cicho walki o pamięć na tym terenie. Ale nie sama chronologia opisu jest ważna dla przywołanych książek.

Praca Jacka Leociak pojawia się w odwołaniach książek obu autorek, będąc istotnym punktem odniesienia. Potwierdza to charakter tego opracowania: utrzymane w perspektywie historycznej, zawiera bardzo bogatą dokumentację fotograficzną, literacką i pochodzącą z różnych ówczesnych świadectw. Na tom składa się sześć osobnych książek poświęconych wybranym ulicom północnej dzielnicy (Krochmalna, Leszno, Karmelicka, Nowolipie, Miła, Stawki), w pierwszej i ostatniej mieszczą się wstęp i epilog, odsłaniając autorski projekt:

Ambicją tej książki – pisze Leociak – jest pomoc w nauce patrzenia na to, co getcie w krajobrazie współczesnej Warszawy pozostało. Z tego, co dziś zatarte, zakryte, przesłonięte, można na wiele sposobów rozszyfrowywać ślady tamtego miejsca i czasu. [...] Również w ten sposób możemy próbować zapełniać dziś pustkę po warszawskich Żydach, przed wojną stanowiących jedną trzecią mieszkańców stolicy<sup>4</sup>.

Figura czytania śladów, odzyskiwania nieistniejącego świata, jest próbą przywrócenia pamięci, od-pominania tego, co zapomniane (czy w niepamięć zepchnięte). Istotne dla autora tego eseizującego opracowania jest przekonanie wyrażone w zakończeniu: najważniejsza jest wola pamiętania – o ile będziemy pamięć wzbudzać, o tyle będzie trwało „warszawskie miejsce-po-getcie”<sup>5</sup>. Sposób postępowania Leociaka byłby bliski Rymkiewiczowskiemu odzyskiwaniu lokalizacji Umschlagplatzu: dla obu

<sup>3</sup> J. Leociak, *Spojrzenia na warszawskie getto*, Warszawa 2011; B. Chomątowska, *Stacja Muranów*, Wołowiec 2012; E. Janicka, *Festung Warschau*, Warszawa 2011.

<sup>4</sup> J. Leociak, *Krochmalna*, [w:] tegoż, dz. cyt., t. 1, s. 4.

<sup>5</sup> Leociak powołuje się na koncepcję „miejsca pamięci”, której autorem jest Pierre Nora. J. Leociak, *Stawki*, [w:] tegoż, dz. cyt., t. 6, s. 52.

autorów najważniejsze pozostaje odsłonięcie zakrytych warstw<sup>6</sup>, przypomnienie, że pod spodem coś jest.

Obszerna praca Beaty Chomątowskiej wprowadza już natomiast w sam środek problemów z pamięcią. W bardzo osobistym i metaforycznym wstępie do *Stacji Muranów* przywołany zostanie obraz ducha Racheli zamieszkującej jedną z kawalerek na Nowolipkach, padną też słowa wyrażające pragnienie, by „miejsce-po-getcie” (określenie Jacka Leociaka) pozostało puste<sup>7</sup>. Dwa typy obrazów-problemów: z pogranicza jawy i snu zabrany wizerunek współistnienia świata zmarłych i żywych oraz bardzo konkretne spory o projekty architektoniczne dla całkowicie zburzonego przez Niemców Muranowa zarysowują przestrzeń tematyczną książki.

Chomątowska omawia zarówno koncepcję Bohdana Lacherta wzniesienia na gruzach dzielnicy-pomnika (pokazując przy tym związki między nowoczesnymi wizjami odbudowy Warszawy a działaniami nowej władzy<sup>8</sup>), jak i odsłania reakcje na nowo wybudowane bloki, „sinobrunatne, nasuwające skojarzenia z ludzkim ciałem odartym ze skóry” (które trochę później w ramach nowej polityki zostaną otynkowane i ozdobione, by nie były zbyt ponure...)<sup>9</sup>. Przywołuje wypowiedzi osób, które twierdzą, że nigdy nie mogłyby tam zamieszkać, tak jak Józef Hen, który mówił, że bałby się słyszeć krzyki mordowanych w getcie; wspomina też o pewnym milicjancie „uszcześliwionym” przydziałem mieszkania i niezadowolonym z lokalizacji, ponieważ pamiętał Muranów sprzed wojny i wciąż kojarzył z ówczesną „biedą i brudem” („na Muranowie nawet zapach był nieciekawym”)<sup>10</sup>. Chęć upamiętniania szybko okazuje się nie spełniać potrzeb nowej władzy, która chce podkreślać dobre strony odbudowy, a nie rozpamiętywać to, co minione. Obok osób, które patrzą na północną dzielnicę jak na wielki cmentarz, wciąż są tacy, dla których samo mieszkanie w pobliżu zamieszkanego kiedyś przez Żydów terenu jest rodzajem degradacji.

---

<sup>6</sup> „Chodzi o nowe widzenie Warszawy. Jest to propozycja archeologii miejskiej szcze-gólnego rodzaju, odsłaniania kolejnych warstw czasu i przestrzeni” – J. Leociak, *Krochmalna*, [w:] tegoż, dz. cyt., t. 1, s. 4.

<sup>7</sup> O Muranowie jako „nie-miejscu pamięci” zob. R. Sendyka, *Miejsca, które straszą (afekty i nie-miejsca)*, [w:] *Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz. Warszawa 2014, s. 285–307.

<sup>8</sup> B. Chomątowska, dz. cyt., s. 159. Chomątowska, przedstawiając projekt Lacheta, stara się odtworzyć jego motywację, podkreśla wizję upamiętnienia getta, inny opis Muranowa wskazujący przede wszystkim na wiążący się z odbudową problem zapomnienia o Żydach – por. A. Lasiewicz-Sych, *Architektura miasta w konstytucji pamięci zbiorowej. Warszawski Muranów – szkic o śladach przeszłości*, [w:] *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Łódź 2009, s. 64.

<sup>9</sup> B. Chomątowska, dz. cyt., s. 295, 300–306.

<sup>10</sup> Tamże, s. 296–297, 270–271.

Chomątowska zderza ze sobą dyskusje o odbudowywaniu dzielnicy z jednostkowymi przykładami pamięci Zagłady. Zestawia odgórne plany upamiętniania i zapominania z prywatnymi przypadkami pamiętania-spychania w niepamięć. Publiczne i osobiste wymiary pamięci współtworzą dynamiczny proces kształtowania obrazu Muranowa jako „miejsca-po-getcie”, wzmacniając się lub osłabiając, czasem wchodząc ze sobą w spór. Spektakularnym obrazem jest opis historii powstania pomnika Bohaterów Getta i jego funkcjonowania na Muranowie, ponieważ najbliższe otoczenie pomnika zostało przez niektórych mieszkańców zaanektowane na letnią plażę. Pytanie Chomątowskiej o to, czy mają oni prawo do takiego zachowania w tym miejscu, jest zadane wprawdzie z domniemanej prawnej perspektywy (czy istnieje jakaś podstawa do tego, by im zabronić?), ale faktycznie chodzi w nim o zasadność pojęcia stosowności. Gromadząc różne odpowiedzi – od „uczcowania na grobach” (mało przekonującego), przez próby uzwyczajnienia, oswojenia miejsca – Chomątowska w końcu przyznaje plażowiczom prawo do niewiedzy o historii terenu, na którym mieszkają<sup>11</sup>. Chociaż można narzucić obowiązek pamiętania, nie sposób oczekiwać jego spełnienia. Ironicznym spuentowaniem tej konkluzji pozostają jednak słowa o „złośliwym śmiechu historii”<sup>12</sup>.

Powyższy przykład dobrze ilustruje zarówno technikę komponowania *Stacji Muranów*, jak i podstawowe jej cele wyznaczone przez pytanie o relacje między rodzajami pamięci (wspomnianą publiczną i prywatną, ale też lokalną pamięcią mieszkańców i „zewnętrzną” innych osób, wynikającą z wiedzy o istnieniu getta) oraz przez postawiony problem zasadności przypominania mieszkańcom znaczenia miejsca, w którym żyją, czy wręcz ich uświadamiania („Czy można rozbudzać w ludziach świadomość, jeśli im jej brakuje? Zmuszać do rozważań, na które być może wcale nie mają ochoty?”<sup>13</sup> – autorka powtarza pytania Eleonory Bergman). Między przekonaniem Chomątowskiej o niemożności posiadania normalnych snów, gdy śpi się w mieszkaniach na Muranowie, a przytoczonym trzeźwo w tym kontekście sądem Bartka Szolańskiego, o przesiedleńcach, którzy nie byli zainteresowani historią miejsca, a więc między potrzebą pamiętania i niewiarygodnością zapomnienia a wypieraniem i brakiem świadomości, obojętnością, tkwi pytanie o faktyczną pamięć miejsca, o pamięć getta.

Jeśli książka Leociaka podkreślała konieczność pamięci, apelując o wzbudzenie w sobie „woli pamiętania”, to historia o Muranowie opowie-

<sup>11</sup> Tamże, s. 87–88.

<sup>12</sup> Tamże, s. 88.

<sup>13</sup> Tamże, s. 308.

dziana przez Chomętowską odsłania przede wszystkim różnego typu uwikłania pamięci. Skupiona zwłaszcza wokół problemów mieszkańców dzielnicy, zwraca uwagę na ich – w pewnym stopniu nieuchronne – skoncentrowanie na własnym życiu: przecież poczucie radości z posiadania przydziału na własne mieszkanie mogło często wiązać się z niechęcią do niepokojącego zastanawiania się na przeszłością miejsca (bo nowa przestrzeń została pozyskana dosłownie dzięki Zagładzie – niestosowność tego zestawienia jest celowa, przybliży możliwy lęk przed pytaniami o historię terenu). Autorka *Stacji Muranów* wskazuje także, iż można pomijać informacje o dawnym getcie, nie dopuszczać ich do świadomości, nawet wtedy, gdy mija się codzienne różne formy jego upamiętnienia (tablice, pomnik) – znamieną jest historia pani Krystyny, opracowującej bedeker o Muranowie, w którym nie ma ani słowa o Żydach (ale pod literą „Ż” są żaby z fontanny przy ówczesnej ulicy Świerczewskiego). Na zasadzie kontrastu Chomętowska w tym miejscu odtwarza portret Jacka L. – również mieszkańca Muranowa od dziecka – który jednak dopiero na studiach, gdy wracał z teatru po obejrzeniu *Rozmów z katem*, spojrzął „świadomie” na tabliczkę z nazwą ulicy Nowolipki i zrozumiał nagle, że mieszka właśnie w TYM miejscu, którego dotyczył spektakl. Taki był początek jego świadomego życia na Muranowie, wtedy też rozpoczęła się jego „wola pamiętania”.

Sam fakt długotrwałego zamieszkiwania w szczególnym miejscu nie musi więc o niczym przesądzać, ponieważ oprócz czysto zewnętrznych uwarunkowań tworzenia pamięci miejsca (przede wszystkim przez publiczne formy upamiętniania) istotne jest wewnętrzne przekonanie o potrzebie, konieczności posiadania wiedzy o swojej okolicy, która jest miejscem pochodzenia lub wybraną przestrzenią życia. Książka Chomętowskiej, mówiąc przede wszystkim o Muranowie, o sposobach jego pamiętania, jest także książką o miejscu jako elemencie tożsamości, o tym, w jaki sposób może ono tożsamość współkształtować.

W bardzo dużym stopniu *Stacja Muranów* koresponduje z nowo rozwijającym się nurtem badań nad psychologią miejsca (autorka wprost odwołuje się do wyników tego typu badań). Jest to nurt skupiony na analizowaniu lokalnej tożsamości, zwracający uwagę na wpływ zewnętrznych czynników kształtujących obraz danego miejsca (politycznych, kulturowych – w tym ich szczególnego odzwierciedlenia, jakimi są rozwiązania architektoniczne), ale jednocześnie też wskazujący na indywidualny sposób postrzegania, który zależy od danych socjologicznych (wiek, wykształcenie, sposób zadomowienia się w danej przestrzeni, narodowość) i od perspektywy psychologicznej: typu relacji nawiązanej z miejscem. Przytaczam powyższą ramę badawczą za niezwykle inspirującą książką

Marii Lewickiej zatytułowaną *Psychologia miejsca*<sup>14</sup>, która może stanowić cenne rozszerzenie współczesnych ujęć kulturowych, zwłaszcza jeśli chodzi o badanie związków z miejscem jako „rodzaju tożsamości [która – B.P.] wydaje się sprzyjać nieetnocentrycznej wizji przeszłości miejsca zamieszkania”<sup>15</sup>.

Lewicka opiera swoją pracę na badaniach miast o tzw. „wymienionej krwi”, w których dokonana się po wojnie wymiana narodowości (dotyczą one więc Wrocławia, Szczecina, Gdańska, Elbląga, Lwowa oraz częściowo Warszawy i Wilna). Podstawowym założeniem badawczym, potwierdzonym w przeprowadzonych ankietach i wywiadach, jest stwierdzenie, iż dotychczasową „tradycyjną” relację z miejscem (opartą zazwyczaj na związaniu z miejscem od urodzenia) zastępuje relacja „wynikająca z «odkrycia» miejsca dla siebie”. Ta druga ma charakter bardziej otwarty; osoby, wykazując ten rodzaj przywiązania do miejsca, starają się poznać jego historię, odkrywają jego znaczenie dla siebie, akceptują też najczęściej wielonarodowe ujęcie miejsca<sup>16</sup>.

Badaczka zwraca uwagę na szczególność Muranowa – dzielnicy „bez naturalnego środowiska pamięci”: zamieszkiwany przez przyjezdną ludność jest przykładem „pamięci typu pomnik”, tzn. miejsca, który zatrieciwszy urbanistyczną i architektoniczną bazę przechowywania przeszłości, opiera się na tworzeniu upamiętniania swojej historii przez stawiane pomniki, zawieszane tablice, powstające muzeum. Wśród badanych polskich miast Muranów (jako dzielnica Warszawy) wyróżnia się tym zwłaszcza, że mieszkańcy większy nacisk kładą na żydowską przeszłość, niż wskazują na osobisty związek z miejscem<sup>17</sup>. Na podstawie przeprowadzonych badań Lewicka stwierdza, iż mieszkańcy Muranowa przez sam fakt przebywania wśród zewnętrznych wyrazów upamiętniania przeszłości mają nie tylko świadomość żydowskiej historii miejsca, ale też nadają jej większe znaczenie niż mieszkańcy innych dzielnic warszawskich (np. wymieniając wydarzenia dotyczące żydowskich losów jako istotne dla losów Warszawy)<sup>18</sup>. Oczywiście, w podsumowaniu tych wyni-

---

<sup>14</sup> M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012. Przedstawiony schemat badań narracji tożsamościowej miejsca – s. 439.

<sup>15</sup> Tamże, s. 564.

<sup>16</sup> Tamże, s. 311, 449–450.

<sup>17</sup> Tamże, s. 147–148. Zob. też B. Chomałowska, dz. cyt., s. 336 („Odpowiedzi zaskoczyły ekspertów. Do tej pory – zanotowali – wszędzie, gdzie prowadzono podobne badania, osobiste odniesienia brały górę nad historycznymi. U mieszkańców Muranowa jest odwrotnie”).

<sup>18</sup> M. Lewicka, dz. cyt., s. 516–522. We wspomnianym badaniu mieszkańcy Muranowa wymienili założenie getta i powstanie w getcie jako istotne wydarzenia w historii Warszawy w blisko 30% odpowiedzi, podczas gdy wśród mieszkańców Śródmieścia te wydarzenia przywołało tylko 5% odpowiadających – tamże, s. 521.

ków autorka *Psychologii miejsca* stwierdza: „Miejsca pamięci mogą zatem stanowić efektywne, choć zapewne działając powierzchownie, pomoce mnemotechniczne”<sup>19</sup>.

Jak każde badania obciążone statystycznym błędem, powyższe dane dają nam bardzo ogólny obraz świadomości mieszkańców Muranowa i innych warszawskich dzielnic. Świadomość żydowskiej przeszłości dzielnicy może, ale też przecież nie musi wskazywać na znaczenie tego faktu dla poczucia jednostkowej tożsamości (Lewicka nie przedstawia bardziej szczegółowych badań dotyczących indywidualnych relacji z miejscem). Natomiast niezwykle znaczący jest efekt tych badań odnoszący się do relacji między poszczególnymi warszawskimi dzielnicami – jeśli chodzi o pamięć żydowskiej historii miasta, jest to pamięć osobna. Aż chce się powiedzieć: wciąż stoi między nimi mur.

Jak wspominałam, książka Beaty Chomątowskiej jest bardzo bliska badaniom stosowanym w psychologii miejsca i w dużym stopniu stanowi ich zindywidualizowaną realizację. Zindywidualizowaną, ponieważ autorka nie tylko skupia się na szukaniu jednostkowych opowieści o znaczeniu miejsca (lub jego braku), ale też świadomie odsłania wątpliwości, jakie dają badania generalizujące wyniki – zamieszcza przecież w *Stacji...* rozmowę z Marią Lewicką i członkami prowadzonej przez nią grupy badaczy. Zwracając uwagę na paradoksy tego badania („...te sprzeczności: uznanie dla historii i jej nieznamość, aprobata muzeum przemieszana z obawami i stereotypami” – chodzi o badanie przeprowadzone w związku z budową Muzeum Historii Żydów Polskich), równocześnie stwierdza, za jedną z badaczek, że żeby wyjaśnić, co i jak Muranów znaczy dla swych mieszkańców, trzeba byłoby z wszystkimi porozmawiać – jej książka i tak stanowi jedynie przegląd wybranych rozmów, wspomnień, historii<sup>20</sup>.

Obok odsłonięcia Muranowa jako „warszawskiego Bronxu” (rozdział *My z MRW*), którego prehistorią są „opowieści z dreszczykiem” i „wykopaliska”, a więc historie o duchach zawodzących Żydów i prowadzonych poszukiwaniach zostawionego przez nich majątku<sup>21</sup> – w której to odsłonie sama przeszłość miejsca jest wprawdzie znana, ale traktowana pragmatycznie, potwierdzając obcość – jest opowieść Jacka Leociaka o tym, jak błądzi ulicami bez mapy, widząc dwa miasta, nieistniejące i obecne. Leociak mówiący „Mój stan to Muranów” jest najlepszym przykładem możliwości utożsamienia się z miejscem<sup>22</sup>. Między tymi podejściami można

<sup>19</sup> Tamże, s. 522.

<sup>20</sup> B. Chomątowska, dz. cyt., s. 335–348 (cytat – s. 348).

<sup>21</sup> Tamże, s. 329–335.

<sup>22</sup> Tamże, s. 416.



umieścić opinię Ewy Klekot, która sama z Muranowa, długo nic nie wiedziała o żydowskiej historii – a po latach w tekście o niepamięci getta pisze: „Muranów Lacherta miał być pamięcią, lecz jego mieszkańcy wybrali niepamięć. Nie można przestać jadać cytryn tylko dlatego, że mieszka się przy Campo dei Fiori”. Szansę dla odzyskiwania pamięci widzi w osobach z zewnątrz, które dostrzegą to, co dla mieszkańców stało się niewidzialne<sup>23</sup>.

Kończąc książkę, Chomątowska przywołuje rozmowę z rabinem Szlomo Szalom Ber Stamblerem, który mówi, że pamięć ma pomagać stawiać się lepszym, a nie podtrzymywać cierpienie, i że najważniejsze jest, by na tym terenie „toczyło się życie żydowskie”<sup>24</sup>.

Zbierając historie pamięci i niepamięci miejsca, obojętności i cedowania na innych wymogu pamiętania, autorka *Stacji Muranów* otwiera perspektywę badania psychologii przestrzeni i wskazuje przede wszystkim na problem bardzo zróżnicowanego charakteru pamięci miejsca, potwierdzając paradoks odsłonięty w badaniach Lewickiej – silnie podkreślonego braku związku między historyczną świadomością a mało osobistym stosunkiem do miejsca (co oczywiście nie wyklucza wyjątków, o których była mowa). Niewidzialny mur odgradzały nie tylko Muranów od innych dzielnic, ale i dla części mieszkańców byłby buforem uniemożliwiającym identyfikację z miejscem, w który przyszło im żyć, wiedza o historycznej przeszłości przestrzeni niekoniecznie więc wpływałaby na poczucie lokalnej tożsamości. Historia miejsca byłaby historią obcą – nie zawsze wrogą, czasem jedynie obojętną. Często brak byłoby tutaj sformułowanej przez Leociaka „woli pamiętania”.

Epilog *Stacji Muranów* ma charakter niepokojącej metafory – opis dziury w chodniku na Nowolipiu i informacje o niezabezpieczonych, niezasypanych piwnicach pod budynkami i ulicami, które w każdej chwili mogą się zapaść, przypomina o głębokich złożach pamięci – które mogą się odsłonić w najmniej oczekiwanym momencie. I wtedy staną się rzeczywiście niebezpieczne.

Chomątowska, skupiona na psychologicznych problemach pamięci miejsca, nie poświęca zbytnej uwagi nowszym próbom zmiany postrzegania „miejsca-po-getcie”<sup>25</sup>. Jest to natomiast dominujący temat książki Elżbiety Janickiej. Uzyskujemy dzięki niej odsłonę kolejnej warstwy na-

<sup>23</sup> Tamże, s. 416–423 (cytat – s. 423 – za: E. Klekot, *Niepamięć getta*, „Konteksty” 2009/1–2).

<sup>24</sup> Tamże, s. 441.

<sup>25</sup> Jednym z takich przypadków jest opis usytuowania Pomnika Poległych i Pomordowanych na Wschodzie na terenie po pałacu Murano – autorka sugeruje jedynie, że jego lokalizacja niedaleko Umschlagplatzu nie wydaje się mieć sensownego uzasadnienia... – por. B. Chomątowska, dz. cyt., s. 151–152.

łożonej na Muranów. Ukazuje się nam efekt walki z pamięcią, walki symbolicznej, w której pamięć polska przysłania/zasłania ślady po getcie.

Janicka w swojej odważnej, niecierpliwiej, pisanej z dużym zaangażowaniem opowieści wskazuje na kolejne miejsca zakrywające niepolską przeszłość – opisuje np. usytuowanie obelisku poświęconego wywiezionym na Wschód żołnierzom AK w miejscu dawnego wylotu ul. Białej. Na nią właśnie wychodzili w czasie wojny Żydzi, którzy usiłowali się wydostać z getta przez budynek sądów na Lesznie i w tym miejscu najczęściej natrafiali na szmalcowników. Lokalizacja skweru Księdza Jerzego pośrodku ulicy Chłodnej – nad którą w czasie wojny biegł most łączący dwie części getta (małe i duże) – jest uzasadniona jedynie tym, że w pobliskim bloku ksiądz Jerzy mieszkał. Opisując natomiast bliskość usytuowania Umschlagplatzu i pomnika Poległym i Pomordowanym na Wschodzie, Janicka wprost podkreśla – pierwszy z nich to „upamiętnienie związane z miejscem”, drugi – „upamiętnienie arbitralne”<sup>26</sup>. Opisując teren dawnego placu Muranowskiego, znajdującego się u wylotu Nalewek, a więc miejsc stanowiących „ikonę żydowskiej Warszawy”, zwraca uwagę na współczesne nazwy tych miejsc: skwer Sybiraków, ul. Zesłańców Polskich, rondo Zesłańców Polskich, rondo Ofiar Zbrodni Katyńskiej i skwer Matki Sybiraków<sup>27</sup>.

Komentując pracę Janickiej, Jacek Leociak napisał: „*Festung Warschau* to książka napisana z pasją, bez taryfy ulgowej, bez owijania w bawełnę, dająca czasami bardzo ostro po oczach. Wyrywająca nas z letargu bez znieczulenia”. On – znawca „miejsca-po-getcie”, urodzony na Muranowie – wyznał, że po lekturze tej książki uzmysłowił sobie, że często chodził po Muranowie z zamkniętymi oczami, że nie widział toczącej się w przestrzeni miasta walki „na pamięci” („Wy nas Czernikowem – my was Popiełuszką”). Podkreślił etykę spojrzenia Janickiej, która miała odwagę pokazania tego, co wypierane<sup>28</sup>.

*Festung Warschau* pokazuje bezmyślność, nieczułość, brak wrażliwości, pragnienie dominacji, chęć zapomnienia, zamazania, zatarcia. Odsłania nie tylko przypadki nieistnienia jakiegokolwiek „woli pamiętania”, ale i próby rozmycia historycznej tożsamości miejsca. Krytyczny opis Janickiej dotyczy tego, co najtrudniej zobaczyć: bo jest już tak mocno widoczne, że przestało być dostrzegane<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> E. Janicka, dz. cyt., s. 56–58, 65–68, 76.

<sup>27</sup> Tamże, s. 78–79.

<sup>28</sup> J. Leociak, *Co widać z murów Festung Warschau*. „Zagłada Żydów. Studia i materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN”, nr 8. Warszawa 2012. s. 449–462 (cytaty – s. 460, 459).

<sup>29</sup> Jak podkreślał Leociak: „Jej opowieść ma uzmysłwić nam to, czego zazwyczaj nie zauważamy w codziennej krzątaninie, w pośpiechu i rozproszeniu. Ma uczynić widzialnym

Z innej perspektywy wychodząc, ale korzystając z podobnego chwytu odsłaniania tego, co niewidoczne, Ostachowicz zwracał uwagę na wypieraną pamięć o Żydach: korzystając z prowokacyjnej gry konwencjami, wskazywał na aktualność jej odzyskiwania.

Wracając do przywołanych przestrzennych metafor opisu miasta, chciałabym zaznaczyć, iż doskonale oddają one przedmiot swych. Palimpsestowość można dostrzec w podejściu zaproponowanym przez Jacka Leociaka, który podkreślał warstwowy wymiar swego czytania<sup>30</sup>; pole walki najlepiej oddaje sposób patrzenia na warszawską dzielnicę przez Elżbietę Janicką. Trudno jednak byłoby opisać za pomocą tych metafor propozycję Chomątowskiej. Nie mieści się ona w kategorii śladu, stara się bowiem zrozumieć złożony proces kształtowania pamięci i jej wypierania czy też pomijania. Odrzuca jednak statyczne podejście do badanego miejsca (ważne dla ujęcia palimpsestowego), jak też rezygnuje z pokazywania przede wszystkim sporów o pamięć (istotnych dla koncepcji pola walki<sup>31</sup>). Pisząc o bliskości myślenia autorki *Stacji Muranów* z założeniami psychologii miejsca, odsłoniłam ten aspekt jej metody, który skupia się na relacyjności, uwikłaniach i niejednorodności procesów kształtujących pamięć badanej przez nią przestrzeni. Leociaka interesuje bardziej aspekt upamiętniający, Janicką natomiast podejście krytyczne.

Palimpsest, ślad i pole walki jako metaforyczne określenia interpretowanej przestrzeni w mniejszym stopniu oddają badawcze założenia (które przecież są z nimi związane). Moja propozycja skupienia się na tym właśnie aspekcie prowadzonej narracji pozwala też wskazać dążenia, które są istotne dla osób opisujących dzisiejszy teren po warszawskim getcie.

Te trzy sposoby kształtowania narracji o tym miejscu zwracają właśnie uwagę na – nierzadko założone także przez przywołane w artykule Rybickiej metafory<sup>32</sup> – uwarunkowania, z jakimi badacze podchodzą do przedmiotu swoich analiz, jak i cele, które chcą zrealizować. Relacyjna metoda opisu wybrana przez Chomątowską, korzystająca z inspiracji psy-

---

to, na co nie zwracamy uwagi, bo się spieszymy, bo myślimy o czymś innym, bo zdążyliśmy się już tak przyzwyczaić do tego, na co patrzymy, że stało się to dla oka niewidoczne” – tamże, s. 456.

<sup>30</sup> Zob. przypis 6.

<sup>31</sup> Podejście to wpisuje się w nurt badań nad polityką miejsca – zob. E. Rybicka, *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012. s. 335.

<sup>32</sup> Rybicka wspomina o krytycznym aspekcie metafory pola walki i śladu – zob. tejsze, dz. cyt., s. 203, 210.

chologii miejsca, pozwala ująć fenomen zupełnej obojętności wobec miejsca swego przebywania/zamieszkiwania, na który „brakuje miejsca” zarówno w podejściu upamiętniającym, jak i krytycznym.

Jednak te trzy sposoby pisania o Muranowie – upamiętniający, skupiony na psychologii miejsca i krytyczny – odsłaniają wspólne przesłanie: mur otaczający Muranów nie jest tylko przykładem paronomazji i niekoniecznie ma tylko historyczny charakter. Mur nie musi być realny, gorsze są przecież jego wersje mentalne.

#### LITERATURA

- Chomątowska B., *Stacja Muranów*, Wołowiec 2012.
- Janicka E., *Festung Warschau*, Warszawa 2011.
- Klekot E., *Niepamięć getta*, „Konteksty” 2009/1–2.
- Lasiewicz-Sych A., *Architektura miasta w konstytucji pamięci zbiorowej. Warszawski Muranów – szkic o śladach przeszłości*, [w:] *Pamięć Shoah. Kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Łódź 2009.
- Leociak J., *Co widać z murów Festung Warschau*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN” 2012, nr 8.
- Leociak J., *Spojrzenia na warszawskie getto*, Warszawa 2011.
- Lewicka M., *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012.
- Ostachowicz I., *Noc żywych Żydów*, Warszawa 2012.
- Rybicka E., *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie” 2011/5.
- Rybicka E., *Zwrot topograficzny w badaniach literackich. Od poetyki przestrzeni do polityki miejsca*, [w:] *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. T. Walas, R. Nycz, Kraków 2012.
- Rymkiewicz J.M., *Umschlagplatz*. Paris 1988.
- Sendyka R., *Miejsca, które straszą (afekty i nie-miejsca)*, [w:] *Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa 2014.